JEDNODNIÓWKA WIOŚLARSKA



Rysował i wycinał w drzewie prof. K. Mondral, Bydgoszcz

Nakładem
BYDGOSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO
Tow. zap. w Bydgoszczy

Komitet Redakcyjny:

Dr. Stefan Siemiątkowski
Kapt. Szczęsny Połomski
Władysław Zewicki
sekretarz Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego

Czcionkami Drukarni Narodowej Tow. Akc. w Bydgoszczy



JEDNODNIÓWKA ..: WIOŚLARSKA :..

z okazji

V. Wszechpolskich Regat o Mistrzostwo Polski

Bydgoszcz, niedziela 3 sierpnia 1924 r.

Gabryel Tadeusz Henner:

Więc płyniesz, rzeko . . .

Więc płyniesz, rzeko, jak drzewiej śród szmaragdowej zieleni,
kwitnące w sadach jabłonie, jaskry i mlecze się dziwią,
jak się tysiącem djamentów twa woda tęczowo mieni
i prasławianską boginią kornie witają cię — Żywią.

Bowiem przez wieki minione kujawskich Biskupów śpichrza
chlebne zbożami galary zwierzały wartkiej twej fali,
które przez Wisłę ku morzu niosłaś o, Brdo przenajcichsza
w zamian za złote bursztyny, krwawe gałęzie korali.

Zamek bydgoski spoglądał dumnie w twój nurt zwierciadlany,
w noc księżycową swe wieże widząc milczące w topieli,
potężny gród Koronowa, klasztor Cystersów swe ściany,
niby konterfekt srebrzysty w twej czystej nurzały bieli.

Włodzisław Biały, wędrowny Rycerz i Djakon zarazem
w zadumie poił rumaka, milczący i bladolicy —
Błądzili po twoim brzegu — w duszy ze snów swych obrazem —
Ojciec Bydgosta — Męczennik i frater Paweł z Łęczycy.

Zasię do cna rozmiłowan we złotowłosej dziewczynie,
poeta Klemens Janicki, wybiegał z zamku tajemnie,
(kiedy naprózno go Krzycki cieszył przy lutni i winie),
w śpiew się wsłuchiwać słowiczy co poprzez nocne drżał ciemnie.

A traw podwodnych okiście, jak miękkie włosy Rusałek,
co twarzą na dno schyloną całują kwiaty i zioła,
sprawiły, iże na brzegach rybak i miejski żak — śmiałek
wdzięcznej piosenki odzewem kochane dziewczę swe woła.

Hej, szły-bo panny urodne, szły mieszczki w czepcach wstydliwe,
szatki złożywszy w wiklinie, kąpać się tam o zachodzie;
słyszałaś rzeko, te śmiechy beztroskie i nietęskliwe
a zmierzchem szepty tajemne tuż w Kościeleckich ogrodzie.

Więc płyniesz sobie jak drzewiej śród szmaragdowej zieleni,
kwitnące w sadach jabłonie, jaskry i mlecze się dziwią,
jak się tysiącem djamentów twa woda tęczowo mieni
i prasławianską boginią kornie witają cię — Żywią.

Gabryel Tadeusz Henner:

Strofy witalne.

(Na przyjazd Prezydenta Najjasniejszej Rzeczypospolitej Polskiej
Pana STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO do Bydgoszczy.)

Wzorem Zygmunta pierwszego i Władysława Jagiełły,
co ongi gród ten bydgoski zbrojno odebrał Krzyzakom
i w przywileje rozliczne obdarzył moznemi dzieły,
w slad Aleksandra, co tutaj wyruszyć kazał swym znakom,

śladami Jana Kaźmierza i Władysława czwartego,
którzy po stopniach Kościołów wlekli swój płaszcz złotolity,
jak ongi Stefan Batory — wjezdzasz do grodu naszego
ozdobion czcią Majestatu Królewskiej Rzeczypospolitej.

Witajcie!

Z Wolnej Polski, ze wszech stron zdążający,
Witajcie nam w Bydgoszczy!

Witajcie Bracia Wioślarze, pełni siły skupionej,
witajcie, kiedy w piątym już roku ciągniecie znów na wolne
wody nasze, w rycerskim regat turnieju podnieść rękawicę,
na szybkiej łodzi runąć po zwycięstwo!

Przed Wami jedyny w roku całym w Wolnej Ojczyźnie piąty
wielki dzień.

Dzień naszego braterstwa,
Dzień naszej walki, siły naszej probierz,
wolnym serc polskich tęsknota, poczęta w okowach jeszcze z zadumy
i marzenia o Mocy —
Dzień święta okupiony krwawym naszym wysiłkiem i Tych, co
w cień odeszli z wiarą w czynu zwycięstwo —
My dla Czynu dzisiaj w szeregi stajemy.
Wysoko wieje sztandar nasz wspólny — wszak na polskiej fali, dla
morza polskiego, dla Wolnej Wielkiej Polski płyniemy!

Na walki zew idący,
witajcie więc Bracia Wioślarze!

S.

„JEDNODNIÓWCE" NA DROGĘ.

Oto, na powitanie, serdecznie ściskając Waszą dłon wioślarską, podajemy Wam w ofierze tej niepozornej „Jednodniówki" kilka kartek skromnych dla pamięci — nie dla chwały Wioślarstwa pisanych, ale poto jedynie, aby, kiedy spotyka nas wszystkich ten wielki zaszczyt Piątych Wszechpolskich Regat Związkowych, dzien nie minął bez echa.

Wszak przystoi nam, niejako gospodarzom, z tej okazji powiedzieć słów parę. Nie swietnymi wyrazy poetyckiej chwalby — boć nasze umysły nie popasają w niebotycznych wyzynach ducha, jeno twardą orzemy rzeczywistość — jako tę falę wód naszych.

Więc krótko: niech kartki te szare znajdą drogę do serc Waszych!

I choć — dzieląc los wszystkich „Jednodniówek" — pójdą wraz w zapomnienie, byle kiedys w późniejszych latach, kiedy dłon Wasza przypadkiem je znajdzie, choc bladym promyczkiem oświetliły pamięć dnia dzisiejszego.

Wtedy sowicie będą nagrodzone za to, że dziś ujrzały światło dzienne.

S.



Bydgoszcz — Widok nad Brdą.

Szczęsny Polomski.

Wioślarstwo.

Zastanowiwszy się nad genezą ćwiczeń sportowych wogóle, dochodzimy do wniosku, że prawie wszystkie mają swój początek w rzeczach i czynnościach użytkownych codziennego życia człowieka.

Równocześnie z rozwojem umysłowym i kulturalnym ludzkości, czynności te stawały się bardziej złożonemi, a z nich wcześniej lub później wyłaniały się ćwiczenia sportowe, jako wytwór ducha ludzkiego, dążącego do doskonałości w walce o pierwszeństwo myśli i czynu.

W walce tej posługiwał się człowiek przyrządami coraz to bardziej złożonemi, z których z biegiem czasu powstały maszyny poruszane początkowo siłą mięśni ludzkich lub zwierzęcych, później siłą naturalną przyrody (wiatr — woda), a następnie poruszane przy pomocy pary, elektryczności lub silników spalinowych.

Jednak to opanowanie sił przyrody siłą ducha, to wyręczanie się w pracy maszynami nie dało człowiekowi zupełnego zadowolenia, albowiem, biorąc ze strony fizycznej, — począł marnieć cieleśnie, a patrząc ze strony duchowej, — ten wiecznie w bezpośredniej walce zaprawiony duch ludzki znalazł się odsunięty od bezpośredniej walki przez płody swego genjuszu i zaczął zazdrościć własnym swoim tworom siły fizycznej, szybkości i wytrwałości w pracy. Człowiek spostrzegł się prędko, że do zupełnej szczęśliwości w życiu trzeba mu nietylko mieć ukształconego ducha, ale również należy dbać o rozwój ciała, aby mógł sprawnie obsługiwać maszyny, te dzieci swego genjuszu, wymagające odpowiednio sprawnego fizycznie organizmu ludzkiego.

I tem się tłómaczy, że dziś, mimo nadzwyczaj udoskonalonych maszyn, które wszelką pracę za nas spełniać mogą, uprawiamy różnego rodzaju sporty i przykładamy do racjonalnego wychowania fizycznego człowieka tak wielką wagę.

Z pomiędzy wszelkich sportów obecnie uprawianych, wioślarstwo należy do najstarszych codziennych czynności użytkownych, ze względu na fakt, że już w czasach przedhistorycznych musiał człowiek używać jakiegoś środka lokomocji do przebywania niezliczonych jezior, błot i rozlanych, bezbrzeżnych rzek.

Nietrudno jest również przedstawić sobie początkowy sposób pływania człowieka pierwotnego po wodzie, który najprawdopodobniej, siedząc okrakiem na kawałku pnia drzewnego, posługiwał się rękami jako wiosłami i tak przebywał wodne przestrzenie. Dalszy rozwój środków do pływania musiał iść tąsamą drogą, jaką jeszcze dziś można zauważyć u ludów dzikich Afryki i Australji, ba, a nawet u nas w Europie.

I tak; — tratwa, kajak wydłubany lub wypalony z jednego pnia, wreszcie czółna i łodzie, robione z desek, a w końcu okręty, mniejsze lub większe, wykonane z blachy lub płyt żelaznych lub stalowych, jakich używają do budowy statków wojennych, oto droga w rozwoju wioślarstwa i żeglarstwa.

Zasadniczo prostawy kształt łodzi i statków wodnych niewiele uległ zmianie przez tyle tysięcy lat, a olbrzymio zmienił się jedynie sposób poruszania tych statków po wodzie.

Jeśli chodzi o wioślarstwo, jako o sport zawodniczy, to w każdym razie początek tego sportu należy oznaczyć na czasy od nas także bardzo odległe. Mamy wiadomości, że urządzali zawody w wiosłowaniu fenicjanie, egipcjanie, grecy i rzymianie, lecz niestety zawody te z dzisiejszemi nie mogą iść w porównanie, gdyż wioślarzami na łodziach tych byli niewolnicy, którzy do zwycięstw byli zmuszani przy pomocy harapów naganiaczy pańskich. Laury natomiast zbierali właściciele zwycięskich niewolników.

Późniejsze czasy nie wspominają o specjalnych zawodach wioslarskich, az czytamy o zwyczajach w wiekach srednich i nowszych, jakie miały miejsce na statkach kupieckich, które chcąc podnieść sprawnosc swoich marynarzy, urządzały od czasu do czasu w portach zawody w wiosłowaniu na szalupach okrętowych, służących do przewozenia towaru i ludzi w portach ze statku na brzeg i naodwrót.

Zdaje się, ze z tych zawodów marynarzy zawodowych wyłoniły się z czasem obecne regaty wioślarskie.

Mówiąc o rozwoju wioslarstwa, jako sportu, nie mozna nie wskazac na Anglję, która jako kraj wyspiarski, panujący nad morzami świata, najpierwsza ten sport u siebie, jako sport, zaprowadziła. Zdaje się, częsty widok marynarzy w licznych portach angielskich, walczących o pierwszenstwo, był impulsem dla anglików do rozpowszechnienia wioslarstwa amatorskiego temwięcej, ze oddający się od dawnych czasów grom sportowem anglicy, widzieli we wioslarstwie jedno z wszechstronnych cwiczen cielesnych, mające w zyciu społecznem wielkie zastosowanie praktyczne, które mozna uzyć do współzawodniczenia w walce sportowej o pierwszenstwo. Narodowi angielskiemu więc zawdzięczamy postawienie wioslarstwa między cwiczenia fizyczne i ugruntowania go przez tradycyjne a sławne na cały swiat regaty, urządzane pomiędzy dwoma uniwersytetami, Oxfordu i Cambridge, począwszy od roku 1892, oraz również sławne regaty Henley od r. 1839.

Właściwie najpierw przyjął się typ łodzi około 7,50 mtr. długiej, a 1,30 mtr. szerokiej z miejscem dla dwuch wiosłujących i jednego sternika, a uzywano tej łodzi do dalekich wędrówek rzecznych, które początkowo były w modzie. Niedługo potem opanowała umysły w Anglji idea jak najszybszego przebywania przestrzeni wodnych przy pomocy siły ludzkiej i rozpoczęło budować łodzie długie 12 siedzeniowe, na których odbywano początkowo zawody. Typ tych łodzi jednak okazał się z powodu wielkiej długosci bardzo niepraktyczny do rozpowszechnienia, gdyz nie wszędzie znajdowały się rzeki tak szerokie i bez zakrętów, na których moznaby taką 12 siedzeniową łodzią bez przeszkody skręcać. Zarzucono więc wkrótce łodzie 12 siedzeniowe, a poczęto budowac łodzie 8 siedzeniowie, które do dzis dnia się utrzymały, i na których odbywają się najwazniejsze zawody o mistrzostwa Anglji.

Ciekawym jest również rozwój techniki wiosłowania. Najpierw były w uzyciu łodzie o stałym siedzeniu, jednak wkrótce wioslarze przyszli do przekonania, ze ruch przy tym sposobie wiosłowania jest bardzo ograniczony. Chcąc go powiększyc, budowano siodło podłuzne, gładko heblowane, nasmarowane mydłem, a do wiosłowania uzywano spodenek skórzanych, któremi ślizgano się po namydlonem siedzeniu. To ślizganie się pozwalało skurczyc nogi i powiększyc ruch wioslarski podwójnie. Na pozór zdaje się to byc rzeczą błahą, tymczasem jestto sprawa pierwszorzędnego znaczenia, tak ze względów praktycznych, jako tez i fizjologicznych.

Praktycznie — zyskało się przez to dłuzsze oparcie wiosła o wodę, a co zatem idzie dobre i silniejsze pchnięcie łodzi wprzód, a fizjologicznie — zaprzęgło się do współpracy takze mięsnie nóg, przez co zyskał sport wioslarski na wartosci, bo stał się wszechstronnym ze względu na zatrudnienie w pracy wszystkich mięsni ciała cwiczącego.

Niedługo potem wyłoniło się siodełko ruchome, slizgające się na kółkach, chodzących w specjalnych łozyskach, aby pomniejszyc tarcie przy wiosłowaniu. Pomysły siedzen ruchomych pojawiły się prawie równoczesnie w Anglji i w Niemczech, gdzie sport wioślarski równiez się zywiołowo rozwinął.

Sprawa powiększenia szybkosci jazdy naprowadziła na pomysł budowania łodzi węzszych, aby zmniejszyć opór wody. Przeniesienie dolek, umocowanych uprzednio na borcie łodzi, na zewnątrz łodzi i przymocowanie ich przy pomocy zelaznych ramiączek do boku łodzi, zwęzyło kształt łodzi do ostatniej mozliwosci. W ten sposób uzyskała łódz sportowa wąską szlachetną formę, przystosowaną do wydobycia jak największej szybkosci w czasie jazdy z powodu pomniejszenia oporu wody do mozliwego minimum. Taką byłaby historja rozwoju wioślarstwa opowiedziana w streszczeniu.

Przypatrzymy się teraz zaletom sportu wioslarskiego pod względem zdrowotnym i praktycznym.

Jak juz wspomnieliśmy, wiosłowanie jest cwiczeniem wszechstronnem, bo w czasie pracy są zatrudnione wszystkie mięśnie całego ciała. Wiosłując przy tempie początkowym, uginamy nogi do kąta około 60° w kolanie, pochylamy tułów pod kątem około 70° do brzegu łodzi i wyprostowywujemy ręce do przodu tak daleko, jak nato pozwala pochylenie tułowia, w stawie biodrowym przy małem zgięciu kręgosłupa w lędzwiach i kręgach piersiowych do przodu. Jestto moment, przy którym pracują zginacze nóg i mięsnie pochylające obręcz biodrową do przodu, przy pracy statycznej mięsni grzbietu i brzucha, pozostających w ciągłem napięciu tonicznem. Przy tym ruchu mięsni mamy najłatwiejszą pracę do wykonania wiosłem, bo tylko przeniesienie samego wiosła nad wodą, z przodu w tył, a więc zginacze wykonują pracę łatwiejszą od pracy wykonywanej w drugim momencie przez prostowniki. Z chwilą zanurzenia wiosła w wodę następuje kurczenie się mięsni, prostujących łydki, czworogłowego uda, wielkiego mięśnia posladka, które wyprostowują nogi, poczem mięśnie wyprostowane grzbietu kurczą się i pochylają tułów nieco w tył, a wreszcie zakonczają pracę mięśnie zginające ramienia. W tej fazie ruchu najwięcej są czynne mięśnie wyprostne nóg i tułowia oraz zginacze rąk i na tą fazę przypada najcięzsza praca wiosłem, bo pchnięcie łodzi obciązonej cięzarem własnego ciała do przodu. Zwazywszy, ze w zyciu codziennem przewaza praca mięsni zginających nad prostownikami i porównawszy pracę tę z pracą wioślarza, przekonujemy się, ze ta ostatnia jest pracą przeciwdziałającą pracy codziennej — szkodliwej — jest więc dodatnią, zbawiennie i estetycznie wpływającą na ukształtowanie się naszego ciała.

Jeśli zaś zwazymy, ze praca ta odbywa się na łonie natury w oświetleniu słonca, przy idealnie czystem powietrzu, znajdującem się zwykle nad wodą, to przyznac musimy, ze w lepszych warunkach hygjenicznych nie odbywa się zaden inny ze sportów letnich.

Wszechstronna praca wywołuje wszechstronne działanie na organizm ćwiczącego. Wiemy, ze przy

pracy fizycznej szybciej i dokładniej odbywa się wymiana materji, ze przez to odzywienie mięsni jest intensywniejsze.

Wiosłując, ćwiczymy pośrednio płuca i serce, te najwazniejsze organa wewnętrzne człowieka, które są najwięcej czynnemi przy wymianie materji.

Wiosłowanie nie nalezy do sportów lekkich, takich jak np. biegi, skoki lub rzuty. Jestto juz cięzszy rodzaj cwiczenia fizycznego i wymaga od cwiczącego duzo siły i wytrwałosci. Przedewszystkiem zawodnicy przygotowujący się do regat, muszą posiadac dobre serce i płuca silne, mięsnie, hart ducha i nieprzepartą chęc zwycięstwa.

dziom będącym w kazdym wieku zalecane. Niema lepszej kuracji odtłuszczającej nad codzienne uprawianie wioślarki lub odbywanie dalszych wycieczek wodnych łodzią.

Tak wygląda sport wioślarski w krótkiem oswietleniu jego działania fizjologicznego na organizm ludzki, a teraz zastanowimy się nad moralnem działaniem tego sportu, na ukształtowanie charakteru cwiczącego.

Juz samo powierzenie swej osoby wątłej i wąskiej łodzi sportowej wymaga pewnego rodzaju odwagi, a cóz dopiero, jeśli wezmie się pod uwagę walkę z falami na wzburzonem jeziorze lub rzece. Będąc



Przystań Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

W czasie zawodów o pierwszeństwo robi się 32—42 uderzen na minutę, a osięgnięta wtenczas szybkośc wynosi 4,5 m. na sekundę. Dobra osada łodzi czterowiosłowej przebywa 2000 m. w $7^1/_2$ min. do 8 min., co się równa szybkości średnio dobrego biegacza na dalekie mety. Na przestrzeni 2000 m. wykonuje się w tym tempie w 8 minutach około 300 uderzen wiosłami, t. zn., ze tylez razy wykonuje się skurcz i rozkurcz olbrzymich grup mięsniowych, co w rezultacie czyni olbrzymią sumę pracy. Po takim biegu wzrasta tętno u zawodników do 240 uderzen na minutę, gdyz praca obejmuje wielkie grupy mięsniowe, a serce się spieszy, aby wymienic jak najwczesniej produkty znuzenia i zaczerpnąć swiezych srodków odzywczych. Często przy wielkiej szybkości zdarzają się przypadki omdlenia, a nawet nagłej smierci (angielski mistrz Reuforth † 1877).

Więc szybka jazda na wyścigach wioślarskich rowna się w skutkach fizjologicznych szybkiej i cięzkiej pracy, której podołac mogą tylko ludzie zdrowi, systematycznie do tego zaprawiani.

Natomiast zwykła jazda na łodziach lub dalsze wycieczki, niezmiernie zbawiennie wpływają na funkcje zyciowe wioślarzy i są ze wszechmiar luprawie równo z poziomem otaczającej wody, wioślarz musi miec tę pewnosc siebie, ze z chwilą, gdy go fala zaleje, pozostanie mu ratunek tylko w umiejętnosci pływania. Wioślarz musi byc zarazem i pływakiem i być obeznany z wodą w kazdym kierunku, musi zręcznie umiec wymijac przeszkody na wodzie i starac się, by nie dostac się na mieliznę. W kazdej chwili musi się mieć na bacznosci i szybko się orjentowac w sytuacji.

Widzimy więc, ze wioślarstwo wyrabia odwagę, przytomnosc umysłu, szybkość orjentacji i spostrzegawczośc.

Wioślarz zzywa się z przyrodą i uczy się ją poznawac w jej róznych przejawach i niespodziankach. Przyroda nie skąpi wioślarzowi wspaniałych widoków natury, któremi on moze się rozkoszować dowoli i bez przeszkody. Jest panem wodnych przestrzeni i posuwa się w dowolnym kierunku, w niezmąconym spokoju ducha, czując się wolnym i swobodnym. Sport wioślarski uszlachetnia mysli i czyny wioślarza i czyni go blizszym Stwórcy wszechswiata.

Pod względem praktycznym jest sport wioślarski bardzo pomocnym dla panstwa, gdyz przysparza ojczyznie duzo zdrowych obywateli, obeznanych z wo-

dą, którzy się w słuzbie obrony ojczyzny zawsze przydać mogą. Sport wioslarski wyrabia zamiłowanie do wody i zeglarstwa, którego my polacy nigdy nie mieliśmy i ani za wodą, ani za morzem i przystępem do niego nigdy nie tęskniliśmy. Było to jedną z bardzo waznych przyczyn upadku panstwa naszego.

Dziś, kiedy wreszcie mamy wolną i swobodną ojczyznę, winnismy się starac wzbudzać zamilowanie do wioslarstwa i wykorzystac tak sliczną siec naszych dróg wodnych dla dobra handlu naszego i powiększenia dobrobytu. Równolegle z tem, dla kazdego Polaka najpilniejszem staraniem i marzeniem winien byc **niekrępujący i swobodny dostęp do morza**, który tylko wtedy uzyskamy w całej pełni, gdy idea wioślarska przeniknie na wskroś nasze społeczeństwo, co osiągniemy tylko przez popieranie sportu wioslarskiego i upowszechnionego jego rozwoju na naszych rzekach, stawach i jeziorach.

Przegląd Wioślarski.

Opracowany według materjału, dostarczonego przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

W trudnych warunkach znajdowało się wioślarstwo polskie pod zaborami. I jezeli dzisiaj jeszcze wykazuje braki, to trzeba je w znacznej mierze przypisac ówczesnym stosunkom. Bowiem do kultury sportu wogóle, oprócz srodków materjalnych, należą przedewszystkiem tradycja, kontakt ze sportem swiatowym, organizacja. Tradycji nie było zadnej. Boc oprócz flisaka, spławiającego drzewo lub zboze do Gdanska, nikt w Polsce nigdy nie płynął. Zas udział wioslarstwa polskiego na arenie międzynarodowej był bardzo utrudniony. A istniejące juz wówczas Towarzystwa Wioslarskie w liczbie 13, rozstrzelone na trzy zabory, ze znanych powodów, nie mogly utrzymywac z sobą nalezytego kontaktu i zyly odrębnem zyciem, wzorując się to na sposobie rosyjskim, to na niemieckim.

W roku 1910 utworzył się nieoficjalny Związek Wioslarski w Warszawie i działał az do wybuchu wojny swiatowej, obejmując poza Towarzystwami Wioślarskiemi Kongresówki, równiez dwa towarzystwa z Krakowa, jedno z Poznania i jedno z Kijowa. Chociaz związek ten stanowi juz wielki krok na drodze rozwoju, ile ze, choc nieoficjalnie, przecież jednak zrzeszył poszczególne towarzystwa, to jednakowoz jego działalnosc pod względem czysto sportowym odbiegała znacznie od wzorów światowych. I sprawa wioslarska kulała, a zaranie wolnosci Ojczyzny zastało nas nieprzygotowanych do uprawiania wioslarstwa nowoczesnego.

Lecz przełomowa w zyciu Narodu naszego chwila powstania wolnej Polski stała się przełomem i w zyciu naszego wioslarstwa. Oswobodzone z pęt, rozkwitło ono szeroko.

Powstaje Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

Mysl utworzenia Związku powzięto na zjezdzie wioslarskim w Kaliszu, z okazji 25-cio lecia istnienia Kaliskiego Towarzystwa Wioslarskiego, odbytem w dniu 26. 10. 1919 przy udziale przedstawicieli 13-tu Towarzystw Wioslarskich, w rezultacie czego wybrano Komisję Statutową, pod przewodnictwem pana J. Radwana, prezesa Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, w celu opracowania statutu i postanowiono zwołać zjazd organizacyjny na 7 i 8 grudnia 1919 w Poznaniu.

Zjazd ten, zwany Organizacyjnym Sejmikiem Wioślarskim, odbył się w oznaczonym terminie, z udziałem przedstawicieli 13-tu Towarzystw Wioślarskich. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich istnieje więc od dnia 8 grudnia 1919.

Statut określa organizację, cele i srodki następująco:

1. **Najwyzszą władzą Związku jest Sejmik Wioslarski**, który składa się z delegatów Towarzystw Związkowych i zbiera się raz na rok.
2. **Zarząd Związku** składa się z 15 członków, obranych przez Sejmik na trzy lata. Wykonywa on uchwały Sejmiku i załatwia wszelkie sprawy Związku.
3. **Wydział Wykonawczy Zarządu P. Z. T. W.**, składający się z członków Zarządu zamieszkałych w miescie siedziby Związku, załatwia sprawy bieżące, komunikując się w sprawach waznych z zamiejscowymi członkami Zarządu.
4. **Komisja Sportowa** dla spraw czysto sportowych tworzy Wydział Wykonawczy z posród siebie z prawem kooptacji.
5. **Komisja Rewizyjna**, dla sprawdzania rachunków wybiera Sejmik.
6. **Dochody Związku:** składają się z wpisowego i składek, wysokośc których Sejmik moze zmienic na kazdy rok.
7. **Celem Związku** jest rozwój i organizacja sportu wioslarskiego w Polsce, oraz obrona interesów Towarzystw Wioslarskich.
8. **Czynności Związku:** Organizacja Regat Związkowych, popieranie klubowych i międzyklubowych zawodów wioślarskich, zaopatrywanie Towarzystw w łodzie róznych typów, kontrola nad zyciem sportowem Towarzystw, stwarzanie jednolitych regulaminów i t. p.
9. **Siedzibę Związku** oznacza Sejmik Wioślarski na trzy lata.

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU.

Członkiem Związku moze byc kazde Towarzystwo Wioslarskie, lub sekcja Wioslarskiego Towarzystwa Sportowego w Polsce, posiadająca własną przystan.

Załozycielami Związku jest 13 Towarzystw, nizej wymienionych:

Nr. porz.	NAZWA KLUBU	Siedziba	Rok założ.	Ilość członków z 1923 r.
1.	Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie	Warszawa	1882	1829
2.	Towarzystwo Wioślarskie	Płock	1884	200
3.	" "	Włocławek	1886	205
4.	Oddział Wiosl. Tow. Gimnast. „Sokół"	Kraków	1892	96
5.	Towarzystwo Wioślarskie	Kalisz	1894	417
6.	" "	Konin	1900	188
7.	" "	Łomża	1901	300
8.	Klub Wioślarski	Poznań	1904	349
9.	Klub Wioślarski „Gopło"	Kruszwica	1911	117
10.	Klub Wioślarek Warszawskich	Warszawa	1912	230
11.	Poznański Klub Wioślarski „Tryton"	Poznań	1912	272
12.	Akademicki Związek Sportowy	Warszawa	1919	217
13.	Wojskowy Klub Wioślarski	Warszawa	1919	240
	Towarzystwa, które przystąpiły do Związku po jego utworzeniu, są następujące:			
14.	Towarzystwo Wioślarskie	Nowy Sącz	1902	77
15.	Akademicki Związek Sportowy	Kraków	1911	169
16.	Koło Wioślarzy Warszawskich	Warszawa	1920	365
17.	Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie	Bydgoszcz	1920	221
18.	Klub Wioślarski	Toruń	1920	86
19.	Towarzystwo Wioślarskie	Wilno	1920	114
20.	Akademicki Związek Sportowy	Poznań	1921	28
21.	Tow. Wioślarzy „Polonia"	Poznań	1922	44
22.	Klub Sportowy „Pogoń"	Wilno	1923	94
23.	Klub Wioślarski	Gdańsk	1923	—

Rozwój Związku w latach 1920-24 przedstawia się następująco:

w 1920 r. — 19	Towarzystw	reprezentujących	2490	członków
w 1921 r. — 21	"	"	5451	"
w 1922 r. — 22	"	"	5947	"
w 1923 r. — 23	"	"	5958	"

Poza wymienionemi Towarzystwami Wioślarskiemi, złączonemi w P. Z. T. W., istnieje jeszcze kilka szkolnych klubów wioślarskich w Wielkopolsce i 6 klubów niemieckich.

Tyle do danych statystycznych z zakresu organizacji. Popatrzmy dalej.

Wojna oczywiście stworzyła wielki zastój w życiu wioślarskiem, zniszczyła część towarzystw, ale z chwilą powstania Wolnej Ojczyzny, idea sportu wioślarskiego rozwinęła się przemożnie i przygarnęła w swe ramiona coraz to nowe zastępy. Wszak do dnia dzisiejszego ogólna liczba wioślarzy naszych pomnożyła się przeszło w dwójnasób. Każde z poszczególnych towarzystw zajęło się teraz gospodarką wewnętrzną, kładąc podwaliny na przyszłość. A społeczeństwo miejscowe, choć samo w trudnych warunkach, troskliwie zaopiekowało się wioślarstwem i wsparły nasze usiłowania wielką ofiarnością. Powiększył się nowoczesny tabor wyścigowy i zwiększa się dalej, w znacznej mierze przy pomocy P. Z. T. W.

Zorganizowane przez Związek, zakwitło życie między Towarzystwami. Tak przedewszystkiem od 1920 r. odbywają się w Bydgoszczy regularnie, rok rocznie, najważniejsze regaty, Regaty Związkowe z biegami o „Mistrzostwo Polski", na których to spotykają się wioślarze z całej Rzeczpospolitej. Regaty te przybierają tak pod względem biegów, jak i uczestników coraz to szersze rozmiary. Na pierwszych Regatach Związkowych 1920 było biegów 9, w tem jeden o „Mistrzostwo Polski" dla czwórek, a w zawodach brało udział 8 Towarzystw z 25 osadami, zaś czwarte Regaty Związkowe 1923 obejmowały 11 biegów, w tem dwa biegi o „Mistrzostwo Polski", dla jedynek i czwórek rasowych, a uczestniczyło w nich już 14 Towarzystw z 41 osadami.

Dalej wzrasta ogólna liczba odbytych regat rocznych międzyklubowych i klubowych. Rok 1922 przyniósł pamiętne Regaty Jubileuszowe Towarzystwa Wioslarskiego w Warszawie, na których to wioslarze nasi mieli sposobnośc zmierzenia się po raz pierwszy z zawodnikami zagranicznymi, i to zawodnikami wysokiej klasy, n. p. Belg Taymans (jedynki) przyszedl drugi w „Mistrzostwie Europy" 1922, osada zas Towarzystwa „Perun" z Morawskiej Ostrawy, ktora była na Regatach Jubileuszowych groznym bardzo przeciwnikiem dla swietnej załogi W. T. W., zdobyła drugą nagrodę w „Mistrzostwie Czech" 1922.

Godzien pamięci ten dzien Regat Jubileuszowych W. T. W., bo to pierwsze wogóle spotkanie Polski z zagranicą na wodzie.

W roku 1923 widzielismy bardzo ozywioną działalnośc sportową Towarzystw Wioslarskich, ktore w myśl zalecen Związku urządziły cały szereg regat „międzyklubowych". Oddział wioślarski „Sokoła" Krakowskiego miał regaty dwukrotnie: jubileuszowe i jesienne, dalej odbyły się regaty Towarzystwa Wioslarskiego w Łomzy i „Trytona" w Poznaniu, a Warszawa urządziła zawody nawet czterokrotnie: Klub Wioślarek Warszawskich, Koło Wioślarzy Warszawskich, Warszawskie Towarzystwo Wioslarzy i Wojskowy Klub Wioslarski.

Rok 1924 stoi pod znakiem VIII Olimpjady, swiatowych igrzysk sportowych w Paryzu. Jak na wolny naród przystało, i Polska stanęla do zawodów, a wioslarze nasi, po regatach kwalifikacyjnych, odbytych 7 i 8 czerwca w Bydgoszczy, wyruszyli do stolicy nadsekwanskiej, by uczestniczyc w tem najwyzszem spotkaniu narodów.

— — Tak rośnie Wioslarstwo Polskie. Jakkolwiek warunki finansowe, zdawałoby się, muszą rujnowac wszelką inicjatywę, usuwac wszystką twórczosc, odbierac odwagę cywilną (wszak grosza zabrakło czasami, aby opłacic drogi przewoz koleją łodzi i zawodników), choć nam samym w pospiechu nieraz brakowało przezorności, a nawet umiejętnosci, mimo wszystkich trudnosci, rosnie wioslarstwo nasze, rośnie samoistnie, a zdrowa jego idea znajduje sobie drogi rozwoju siłą rozmachu młodzienczego.

Organizacja juz jest. Kontakt ze zagranicą nawiązany. A Tradycji dla przyszłych pokolen dajemy zapoczątkowanie.

S.

O puharze „Sokoła" Krakowskiego słów kilka.

Od całego szeregu lat toczy się na wodach Polski zacięta walka o ten pamiętny puhar, nam wszystkim znany, przez wszystkich poządany. Zagoscil on juz przejsciowo tu i owdzie, ale — zagoscil tylko i pomknął dalej, w drugie ręce z dawna ku niemu wyciągane. I zdaje się, jakoby miał on sam swój osobisty honor w tem, aby byc nie do zdobycia. I tak wędruje — — wszak to puhar „wędrowny" — —

A historja jego taka:

W roku 1912, w drugiej połowie wrzesnia, obchodził Oddział Wioślarski „Sokoła" Krakowskiego jubileusz 20-to letniego istnienia. Na tę uroczystośc Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol" w Krakowie ofiarowało piękny ten puhar Oddziałowi Wioślarskiemu z tem przeznaczeniem, aby był wędrowną nagrodą dla biegu „jubileuszowego" na gigach, urządzonego podczas regat jubileuszowych.

Statut powyzszej nagrody postanawia, ze moze ona byc wygrana na regatach, urządzanych na całym obszarze dawnej Polski (trzy zabory), lecz tylko przez osady polskich Towarzystw Wioslarskich i raz jeden w okresie roku kalendarzowego. Po trzykrotnem zas zdobyciu jej przez to samo Towarzystwo — z przerwami najwyzej rocznemi — nagroda przechodzi na wyłączną własnosc zwycięskiego Towarzystwa.

Pod takiemi warunkami na wyzej wspomnianych regatach jubileuszowych, odbytych w Krakowie w roku 1912, zdobyła nagrodę osada Towarzystwa Wioślarskiego w Kaliszu,

W roku 1913 na regatach, odbytych w Warszawie, zdobyła puhar powtórnie osada Towarzystwa Wioslarskiego w Kaliszu,

a w roku 1914 T. W. w Warszawie, poczem nagroda nie była rozgrywana, az do czasów powojennych, teraz jednakze na innych warunkach. Mianowicie w roku 1920 po porozumieniu się z Oddziałem Wioślarskim „Sokoła" Krakowskiego, Polski Związek Towarzystw Wioślarskich przeznaczyl puhar jako nagrodę do biegu o „Mistrzostwo Polski" na corocznych regatach związkowych w Bydgoszczy dla czwórek rasowych.

I tak stała się Bydgoszcz widownią dalszych walk o cenny puhar. Na jej wodach — w porcie w Brdyujściu — „Mistrzostwo Polski", a tem samem puhar „Sokoła" zdobyli na czwórkach rasowych ze sternikiem:

r. 1920: Akademicki Związek Sportowy Warszawa. Osada pod sterem Wł. Nadratowskiego: W. Bielobrodek, H. Niezabitowski, Ł. Kulej, J. Dobrowolski.

r. 1921: Bydgoskie Towarzystwo Wioslarskie. Osada pod sterem: Dr. Stefana Siemiątkowskiego: Leon Twardowski, Jan Witecki, Bernard Golc, Pawel Twardowski.

r. 1922: Bydgoskie Towarzystwo Wioslarskie. Osada pod sterem: Dr. Stefana Siemiątkowskiego: Leon Twardowski, Władysław Płazalski, Bernard Golc, Paweł Twardowski.

r. 1923: Akademicki Związek Sportowy Warszawa. Osada pod sterem Wł. Nadratowskiego: J. Mazurek, O. Gordziałkowski, T. Maltze, H. Niezabitowski.

Szczere a rzetelne — niech przyszłosc da lepsze — były te walki o nagrodę. A pierwsi zwycięzcy swemi nazwiskami rozparli się szeroko na skąpych wolnych scianach puharu tak, jakoby tem chcieli zagwarantowac wyłącznie sobie trzecią wygraną i ostateczne zdobycie cennej nagrody, zatarasowac drogę

następnym zwycięzcom — a puhar on, piękny a ulotny, o swą sławę dbały, wszystkim zakusom na przekorę wędruje — —

Wędruje z rąk do rąk silniejszych mocarny puhar, aż kiedyś za długie lata obwieszony i przytłoczony ciężarem tablic z dumnemi nazwiskami, gdzieś spocznie na zawsze, chwałą okryty — —

ale u kogo?

Jaknajdłużej niech wędruje wioślarskiego turnieju nagroda srebrzysta! **S.**



Pamiętny puhar „Sokoła" Krakowskiego.

Józef Bronikowski.

Porty w Brdyujściu.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia, jak i na początku obecnego przed wojną dużo drzewa wywożono z b. Królestwa Kongresowego i z Małopolski drogą wodną Wisła—Warta—Odra na zachód do Berlina, Szczecina i Hamburga. Porą zimową drzewo ścinano i dowożono do dopływów Wisły. Spław drzewa rozpoczynał się na początku wiosny, pomimo to do ujścia Brdy drzewo przychodziło dopiero w późnej jesieni, dzięki trudnościom, jakie napotykano na Wiśle i jej dopływach z powodu często małej wody. Chociaż przez śluzy starego kanału Bydgoskiego śluzowano dzień i noc, często wszystkiego drzewa dla braku wody przed zamknięciem żeglugi nie można było przepuścić i o ile drzewo, które nadeszło, nie mogło się pomieścić na Brdzie i kanale Bydgoskim — pozostawało na Wiśle pomiędzy Brdyujściem a Toruniem.

W takich okolicznościach, w czasie wiosennego pochodu lodów, lub wielkiej wody, tratwy rozbijały się, a drzewo Wisła unosiła aż do Gdańska, czyniąc wielkie szkody jego właścicielom. Aby nieco zmniejszyć straty w podobnych wypadkach, drzewo na zimę wciągano na ląd, a po przejściu lodów na wiosnę znów spuszczano i wiązano ponownie w tratwy.

Dla dogodnego, a głównie bezpiecznego umieszczenia okrąglaków podczas zimy, właściciele tratew

i kupcy drzewni postanowili zbudowac w Brdyujściu porty. Utworzyła się Spółka „Bromberger Hafen-Actiengesellschaft“ z kapitałem $1^1/_2$ miljona marek niemieckich. Projekt budowy portu opracował kierownik tut. Inspekcji Dróg Wodnych, p. Garbe, który wykonał budowę w czasie od r. 1877 do r. 1879.

Pobudowano w Brdyujściu 2 porty — zewnętrzny i wewnętrzny — ze sluzą pomiędzy niemi. Długosc zewnętrznego portu wynosi 900 m., a wewnętrznego 2000 m., największa szerokośc tego ostatniego — 330 m., przyczem ogólna wielkosc portu zewnętrznego wynosi 9 ha., wewnętrznego 50 ha. Po stronie wschodniej wspomnianych portów ciągnie się wal, przeznaczony dla ochrony portow od dostępu lodów o długosci 400 m. i zórawiami. Ostatnio wymieniony port wraz z ładownią częściowo nalezy do Lloydu Bydgoskiego. Powierzchnia wszystkich wspomnianych portow razem wynosi mniejwięcej 110 ha., tak ze ogółem w portach, jak i na Brdzie mozna umieścic około 1 000 000 m² tratew.

Najwięcej drzewa spławiono przez sluzę w Brdyujsciu w latach 1905—1906, a to w roku 1905 — 4 500 000 m², w roku 1906 — 4 808 000 m². Od roku 1879 r. do 1910 z wyjątkiem tych dwóch lat dowóz drzewa wynosił w sezonie nawigacyjnym 2—3 000 000 m².

Z tego wynika, ze w wspomnianych portach mozna zawsze bezpiecznie umieścić na zimę $^1/_3$ lub $^1/_4$ częsc rocznego dowozu drzewa. W ostatnich zas



Port w Brdyujsciu.

do tychze. Wachanie stanu wody w obu portach jest zawisle od zwierciadła wody we Wisle.

Dochody z portow, jak i ze śluzy były tak znaczne, ze w ciągu 20 lat koszta budowy były pokryte i Towarzystwo oddało porty i śluzę na własność Panstwa 1 stycznia 1899 r.

Po skończonej budowie powyzszych portów okazało się, iż wielkość ich nie była wystarczająca dla umieszczenia nadchodzących tratew. Wskutek tego miasto Bydgoszcz, jak i Panstwo postanowiło wybudowac t. zw. port rozszerzony (1905—1907), a mianowicie rozszerzono Brdę powyzej mostu kolejowego Bydgoszcz—Torun, usuwając przytem jaz i sluzę w Kapuściskach. Nowy jaz pobudowano w Czersku Polskim. Powierzchnia wspomnianego portu wynosi 40 ha., koszta zas budowy wynosiły 900 000 marek niemieckich, którą to sumę pokryło Panstwo i miasto Bydgoszcz po polowie. Głębokośc wody we wszystkich wyzej wymienionych portach wynosi najmniej 1—2 m., przestrzen w portach przeznaczona na spoczywanie drzewa ma głębokosc 1 m., tymczasem droga wodna, prowadząca przez porty ma przeszło 2 metry.

Oprócz wspomnianych portów istnieje jeszcze port prywatny w Polskim Czersku o wielkości 1095 a., należący do firmy Wielkopolski Przemysł Drzewny, oraz port w Kapuścisku, wielkości 390 a., z ładownią latach spław drzewa w stosunku do lat wyzej wspomnianych był bardzo nieznaczny (wynosił mniejwięcej $^1/_{10}$ część dowozu lat ubiegłych).

Oprócz powyzszych portów pobudowano takze przy tartakach i zakladach fabrycznych, znajdujących się nad Brdą, przystanie dla statków i tratew, oraz opatrzono je w urządzenia do ładowania i wyładowania towarów. Wskutek budowy tych portów i przystani jest poprzeczny przekrój Brdy znacznie rozszerzony, mianowicie od ujścia do Wisły az do Bydgoszczy, mniejwięcej na przestrzeni 12 km. Wskutek zwiększonego przekroju, chyzośc wód Brdy znacznie się zmniejszyła, pominąwszy juz to, ze cofka jazu w Czersku sięga prawie do Bydgoszczy.

Ze względu na swą szerokośc i długość nadaje się port wewnętrzny w Brdyujsciu doskonale na urządzanie wielkich zawodów wioslarskich. Uznali to Niemcy, którzy zorganizowali juz w roku 1912, a następnie rok rocznie wschodnio-niemieckie regaty z udziałem licznych towarzystw Rzeszy Niemieckiej.

Również wioślarstwo polskie uznało, wobec braku innych odpowiednich terenów wyścigowych w Polsce, port w Brdyujściu za miejsce najbardziej nadające się do przeprowadzania wszechpolskich regat wioslarskich o tytuł mistrza Polski.

Przy wielkim napływie publiczności, która dzięki dogodnej komunikacji, tak kolejowej jak i wodnej

przybywa z całej Polski, odbywają się w Bydgoszczy, począwszy od roku 1920, corocznie wielkie polskie igrzyska wioślarskie.

Stałe trybuny dla publicznosci na skarpie portu w Brdyujściu, których budowę w chwili pisania niniejszego artykułu B. T. W. ukończa, oraz przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na tegoroczne V-te Wszechpolskie Regaty, przyczynią się niewątpliwie do podniesienia sportu wioslarskiego dla dobra Ojczyzny.

Władysław Zewicki.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Zarys historyczny.

Z chwilą odzyskania wolnosci politycznej zaznaczył się w Polsce, a szczególnie w byłej dzielnicy pruskiej, silny rozmach w kierunku sportowym. Istniejące juz zrzeszenia i organizacje sportowe, tłumione w swych dązeniach przez wrogie nam zywioły, poczęły pełniejszą oddychac piersią, a jednoczesnie poszły w zawody z tamtemi nowo do zycia powołane.

W Bydgoszczy uprawiano sport za czasów niemieckich w kołach polskich tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach; jedynie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol" starało się wpłynąc choc częsciowo na wychowanie fizyczne młodziezy polskiej, mimo związanych z tem trudnosci.

Na wyzynie natomiast stał sport niemiecki, mianowicie wioslarstwo, ktore dzięki dogodnym warunkom wodnym oraz poparciu ze strony Rządu i szerszych warstw społeczenstwa doszło do wysokiego rozkwitu. Swiadczą o tem wspaniałe szałasy wzdłuz Brdy, oraz zawody wioslarskie, urządzane z udziałem towarzystw wioslarskich z całej Rzeszy Niemieckiej rok rocznie w Brdyujsciu, których odgłos rozlegał się na cały Wschód.

Rozumiejąc doniosłosc i koniecznosć pielęgnowania sportu wioslarskiego w imię dobra Ojczyzny i obrony kraju zainicjował druh Henryk Kalkstein-Osłowski krótko po przejęciu miasta naszego przez Rząd Polski załozenie w Bydgoszczy polskiego towarzystwa wioślarskiego.

Zebranie konstytucyjne odbyło się dnia 16 marca 1920 roku w sali hotelu „Pod Orlem". Referat wygłosił zaproszony z Poznania druh Maksymiljan Stürmer, prezes Towarzystwa Wioslarzy „Tryton". Po wysłuchaniu referatu uchwalono jednogłośnie załozyć w Bydgoszczy towarzystwo wioslarskie pod nazwą „Towarzystwo Wioślarzy „Tryton" Bydgoszcz. Wszyscy obecni w liczbie 32, przewaznie byli wioslarze, zapisali się na członków. Pierwszy zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes Antoni Wittig, zast. Kazimierz Siczynski, sekretarz Jerzy Szymborski, zast. sekretarza Czesław Kabacinski, skarbnik Feliks Sporny, naczelnicy Teofil Reszka i Rudolf Mayer, gospodarze Zygmunt Dychtowicz i Emil Materne.

Natychmiast po ukonstytuowaniu się rozpoczął zarząd swoją działalność. Dzięki przychylnosci pana dyrektora Mazurkiewicza, który zezwolił na uzytkowanie łodzi, należących do Gimnazjum Humanistycznego, przeprowadzono juz z początkiem maja ćwiczenia wioślarskie, któremi kierowali w głównej mierze drh. Witecki i bracia Twardowscy. Na miejsce drh. Szymborskiego, który urząd swój złozył, przejął dnia 12 maja drh. Kabacinski stanowisko sekretarza.

W pierwszej uroczystosci obchodu „Wianków" w dniu 23 czerwca 1920 r. brało Towarzystwo czynny udział z pięknie dekorowanemi łodziami.

Pomimo trudnych warunków, z któremi trzeba było walczyc, stawały dwie załogi w dniu 29 czerwca 1920 roku w Brdyujściu do pierwszych wszechpolskich regat wioslarskich. Jedna z nich zdobyła w biegu o Mistrzostwo Polski przy sześciu współzawodnikach drugie miejsce. Całą organizację regat, przy olbrzymim napływie publicznosci z całej Polski, przeprowadziło Bydgoskie Towarzystwo Wioslarzy.

Poniewaz zachodziły często nieporozumienia z powodu równego brzmienia Towarzystwa Bydgoskiego i Towarzystwa Wioslarzy „Tryton" w Poznaniu, zmieniło nadzwyczajne walne zebranie w dniu 31 sierpnia 1920 roku nazwę Towarzystwa na „Bydgoskie Towarzystwo Wioslarskie", ustalając równocześnie jako godlo, białą, czworokątną chorągiewke, którą dwa krzyzujące się pasy dzielą na cztery równe pola. W miejscu krzyzowania się pasów znajduje się koło, w którem mieści się monogram „B. T. W."

Pomienione nadzwyczajne walne zebranie mianowalo drh. dyrektora Mazurkiewicza czlonkiem honorowym w dowód uznania zasług, położonych dla Towarzystwa, oraz uchwaliło zakupic z taboru Klubu Wioslarskiego w Poznaniu łódz wyscigową, którą dzięki znaczniejszem fundacjom drh. Henryka Kaszubowskiego z początkiem roku 1921 sprowadzono, dając jej jako nazwę imię fundatora „Henryk".

Liczba wiosłujących członków wynosiła w pierwszym sezonie 35, ilość wyjazdów 492, a liczba kilometrów uwioslowanych 6175. Porą zimową odbyły się zebrania i zabawy, z których bal maskowy na specjalne zasługuje wyszczególnienie.

Nie chcąc hamowac dalszego rozwoju Towarzystwa, ktore liczyło z koncem roku 1920 przeszło 100 członków, wdrozył Zarząd energiczne kroki w celu uzyskania własnej siedziby. Zabiegi zostały uwienczone pomyslnym wynikiem. Magistrat miasta Bydgoszczy za interwencją X. dyrektora Filipiaka, rozumiejąc znaczenie sportu wioślarskiego dla wychowania społecznego, wydzierzawił Towarzystwu na początku roku 1921 na dogodnych warunkach szałas, położony przy Moscie Bernardynskim a przydzielony poprzednio uczniom szkoły realnej. Odtąd uprawiano sport wioslarski juz swobodnie; jedynie brak taboru odczuwano dotkliwie. Wprawdzie dostarczyły miejscowe warsztaty na zamówienie dwie łodzie klepkowe, jedną czwórkę i jedną dwójkę, z których pierwszej dano nazwę „Naczelnik", a drugiej „Bydgoszczanka", jednakze trudniej przedstawiała się

sprawa zakupu łodzi rasowych wobec braku wytwórni krajowych.

Na rocznem walnem zebraniu w dniu 19 marca 1921 r. wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: drh. Wittig, prezes, drh. Kowalewski Jan, wiceprezes, drh. Kabacinski, sekretarz, drh. Mencel, zastępca sekretarza, drh. Sporny, skarbnik, drh. Kalkstein-Osłowski Henryk, zastępca skarbnika, drh. Reszka i Witecki, naczelnicy, drh. Twardowski Leon i Dąbrowski Konstanty, gospodarze.

W nowym roku działalności podjął nowo obrany zarząd prace w myśl wytkniętego programu, starając się przedewszystkiem o powiększenie taboru oraz tarza, który to urząd przejął drh. Władysław Żewicki. Naczelnikami wybrano drh. Reszkę i Leona Twardowskiego, gospodarzami drh. Leona Twardowskiego i Brzezinskiego. Funkcje naczelników przejęli z dniem 1 lipca roku 1922 mocą uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania drh. Dr. Siemiątkowski i Zamiara, a gospodarzy drh. Leon Twardowski i Bernard Golc.

Rozpoczęto już bardzo wcześnie wiosłować. Cieplejsze promienie słoneczne wystarczały, by myśli wioślarzy zwrócić do ulubionego sportu. Tabor powiększono o trzy łodzie, mianowicie dwie czwórki rasowe (Strzała i Kazimierz Czarnecki) dostar-



Poświęcenie sztandaru i łodzi Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego
25. 5. 1924.

przeprowadzenie racjonalnych ćwiczeń. Usilne prace wydały pomyślne rezultaty.

W drugich wszechpolskich regatach w Brdyujściu w dniu 3 lipca 1921 r. zwyciężyła załoga B. T. W. (Twardowski Leon, Witecki, Golc, Twardowski Paweł) pod sterem drh. Dr. Siemiątkowskiego w biegu czwórek, zdobywając tytuł mistrza Polski wraz z Pucharem Sokoła Krakowskiego.

Liczba wyjazdów w sezonie 1921 wzrosła na 1074, ilość kilometrów uwiosłowanych na 10 053, a liczba członków wiosłujących na 48. Cyfry te jakoteż liczne wycieczki w bliższą i dalszą okolicę Bydgoszczy, aż do Torunia, świadczyły naówczas o rozwoju bydgoskiego wioślarstwa.

W dniu 21 listopada 1921 r. zmarł jeden z najzasłużeńszych i najzacniejszych założycieli B. T. W. drh. Feliks Sporny. Kochany przez wszystkich pozostawił po sobie trwałą pamięć. Skarbnictwo po nim przejął drh. Henryk Kalkstein-Osłowski, zastępstwo zaś drh. Władysław Górski.

W uznaniu zasług wybrano na rocznem walnem zebraniu w dniu 17 marca 1922 roku dotychczasowy zarząd ponownie z wyjątkiem wiceprezesa, którym został drh. Władysław Maciejewski, i zastępcy sekre-

czone przez firmę Deutsch w Berlinie oraz jedną dwójkę klepkową (Brda). Jedną z wymienionych łodzi rasowych ufundował B. T. W. drh. Kazimierz Czarnecki. Dzięki ofiarności drh. Mieczysława Kowalewskiego postawiono w szałasie szafki do ubrań.

W regatach jubileuszowych Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w dniach 4 i 5 czerwca 1922 roku w Warszawie stawała załoga B. T. W., nie odnosząc jednakowoż zwycięstwa. Wielki sukces przyniosły Towarzystwu natomiast trzecie wszechpolskie regaty w dniu 15 sierpnia 1922 roku w Brdyujściu. W biegu o Mistrzostwo Polski zwyciężyła po raz wtóry załoga B. T. W. (Twardowski Leon, Płażalski, Golc, Twardowski Paweł) pod sterem drh. Dr. Siemiątkowskiego. Pozostałe załogi, które uczestniczyły w tych regatach, nie zwyciężyły wprawdzie, lecz osiągnęły poziom przeciętności.

Deszcze i zimne powietrze, które panowały podczas pory letniej, hamowały bardzo ruch wioślarski. Mimo tego wzrosła liczba wyjazdów w tym sezonie na 1623, ilość uwiosłowanych kilometrów na 11 669 kilometrów, a liczba wiosłujących na 60.

Roczne walne zebranie w dniu 17 marca 1923 r. wybrało jednogłośnie dotychczasowy zarząd. Jedy-

nie funkcje naczelników powierzono drh. Płazalskiemu i Zamiarze, funkcje gospodarzy drh. Pawłowi Twardowskiemu i Bernardowi Golcowi.

Dnia 1 maja 1923 r. mianowano p. Radcę Sprawiedliwości Melchiora Wierzbickiego członkiem honorowym.

Rok 1923 był dla B. T. W. rokiem twardej próby. Aczkolwiek zapowiadał się dobrze i mimo, że Zarząd wytężył wszystkie siły, aby postawić Towarzystwo na wysokości swego zadania, nie powiodło się wszystko tak, jak się tego spodziewano. — Pod wielu względami doznano zawodu. Dotyczy to głównie Regat Wszechpolskich w dniu 5 sierpnia, które dały sromotną klęskę, gdyż B. T. W. — dwukrotny mistrz Polski — nie było dopuszczone do biegu głównego o Mistrzostwo Polski, ponieważ odpadło przy przedbiegach. Zwyciężoną została również jedna z załóg B. T. W., wysłana w dniu 22 lipca 1923 roku do Poznania na regaty międzyklubowe Towarzystwa Wioślarzy Tryton.

Porą letnią przeprowadzono gruntowną renowację szałasu tak zewnątrz i jak wewnątrz. Założono światło elektryczne i telefon; pozatem postawiono 20 nowych szafek do ubrań. Dzięki zapobiegliwości drha Musiała ogrodzono przystań parkanem, który się bardzo okazale przedstawia, dając przystani nader miły i dodatni wygląd. — Tabor powiększono o 1 dwójkę klepkową „Wisła“ i o jedną czwórkę klepkową „Mewa“.

Z powodu ustąpienia zarządu w sierpniu 1923 r. ukonstytuował się na nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 25 sierpnia 1923 r. nowy zarząd, jak następuje: Prezes Maciejewski, Wiceprezes Musiał, Sekretarze Żewicki i Borys, Skarbnik Ganske, Naczelnicy Witecki i Brzeziński, Gospodarze Twardowski Leon i Kucharski.

W dniu 7 października 1923 roku urządzono na Brdzie łącznie z zamknięciem sezonu pierwsze wewn. regaty, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Załogom zwycięskim wręczono żetony pamiątkowe, a załodze pod sterem drha Kowalewskiego jako nagrodę przechodnią na rok 1923-24 srebrny puhar, ofiarowany przez Radcę Bolesława Kasprowicza, Prezydenta Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Sezon wioślarski 1923 wykazuje znaczny wzrost wyjazdów, które wzrosły do liczby 3 216, oraz ilość uwiosłowanych kilometrów, które podniosły się na ogółem 20 304 kilometrów. Wiosłowało 83 członków.

Czas zimowy zużyto do przeprowadzenia wewnętrznej organizacji B. T. W. Wyłoniona z grona członków Komisja Statutowa opracowała nowy statut, oraz regulamin wewnętrzny. Jeden i drugi projekt zatwierdziło nadzwyczajne walne zebranie w dniu 1 marca 1924 roku. Celem podtrzymania sprawności fizycznej uprawiano porą zimową regularne ćwiczenia gimnastyczne. Wielkie powodzenie miały wszelkie przez Towarzystwo urządzone obchody i zabawy, zwłaszcza przyjęty karnawałowy bal maskowy, który na uczestnikach przyjemne wywarł wrażenie i długo im pozostanie w pamięci.

Bezustanną troską zarządu było zaopatrzenie B. T. W. w dostateczny tabor wioślarski. W listopadzie 1923 roku zakupiono z własnych funduszów i dzięki ofiarności kilku członków u firmy Deutsch w Berlinie dwie łodzie rasowe i jedną klepkową a w miejscowych warsztatach trzy łodzie klepkowe.

Że praca zarządu w okresie od sierpnia 1923 do marca 1924 r. zyskała zupełne zaufanie członków, świadczy fakt, iż na rocznem walnem zebraniu w dniu 15 marca 1924 r. wybrano ponownie cały dotychczasowy zarząd. Od tej pory dalszy rozwój Towarzystwa postępował raźniejszemi krokami. Sprężysty zarząd



Poświęcenie łodzi Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.
25. 5. 1924.

z powszechnie lubianym druhem Władysławem Maciejewskim jako prezesem i druhem Zygmuntem Musiałem jako wiceprezesem rozwinął działalnośc bardzo owocną. Zaangażowano trenera w osobie p. Reisingera z Wiednia, zakupiono sztandar, oraz przystąpiono do przeprowadzenia dobudowy szałasu, który nie mógł pomieścić już powiększającego się taboru.

Niebywała od lat dziesiątek sroga zima i połączona z tem katastrofa powodzi uniemożliwiała do końca kwietnia r. b. racjonalne ćwiczenia. Tem tez okolicznosciom należy dopisać, że załogi poszczególnych towarzystw, które w dniach 7 i 8 czerwca r. b. brały udział w Bydgoszczy w biegach kwalifikacyjnych na Olimpjadę, między innymi załogi B. T. W. nie stały na wysokości swych zadań.

Wielkiem świętem wioślarskiem i pamiętnem w historji B. T. W. była niedziela, 25 maja r. b., w którym to dniu dokonano z okazji otwarcia sezonu wioślarskiego przy udziale licznych przedstawicieli władz i towarzystw oraz obywatelstwa w Kościele Serca Jezusowego poswięcenia sztandaru a na przystani chrzest 6-ciu nowych łodzi, mianowicie jedynki rasowej „Iskra", jedynki klepkowej „Czajka", dwójki klepkowej „Świtezianka", czwórki cedrowej „Bałtyk", czwórki klepkowej „Żaba" i ósemki rasowej.

Organizowany przez B. T. W. w dniu 23 czerwca r. b. obchód wianków prześcignął wszystkie dotychczasowe tego rodzaju obchody w Bydgoszczy i wypadł wprost imponująco.

Liczba członków wzrosła do 1 lipca r. b. na 350. W kwietniu r. b. wydzierżawiło B. T. W. nieruchomość wraz z restauracją ogrodową w Brdyujściu, przekształcając takową na letnisko wioślarskie. W chwili pisania niniejszego buduje B. T. W. w Brdyujściu na skarpie wielkie stałe trybuny dla około 2500 osób, których budowa ukończoną będzie do V. Wszechpolskich Regat w dniu 3 sierpnia r. b.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie praca pierwszych lat istnienia B. T. W.

Wszystkie wielkie cele i zadania wymagają nietylko rozpędu i rozmachu, ale wytężonej pracy, sumiennego spełnienia obowiązków dnia powszedniego. Zgodna praca i wzajemne poparcie, to są najlepsze gwarancje na przyszłość. A ponad wszystkiem, oby górował jeden cel: „dobro sprawy społecznej". Gdy tak wszyscy razem i każdy z osobna pojmować będziemy nasze zadania, spokojni być możemy o przyszłość wielkiego dzieła, które zapoczątkowała mrówcza praca pierwszych lat.

W. J. Albrycht.

Rozwój sportu w Bydgoszczy.

Aby mieć wydatny obraz o rozwoju sportu w naszem mieście, należy się cofnąć myślą aż do dnia 10 października 1886 roku.

W tym to bowiem czasie założono w Bydgoszczy pierwsze Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół".

Zebranie organizacyjne zwołał był p. Paweł Harkiewicz.

Po rzeczowych przemówieniach, zapisało się do towarzystwa 22 osoby. Pomimo pruskich szykan i najrozmaitszych zakazów, gniazdo przetrwało do dnia dzisiejszego, będąc przez cały czas swego istnienia jedynem towarzystwem gimnastycznem polskiem w Bydgoszczy.

Brak miejsca nie pozwala mi wdawać się w szczegóły tej minionej 38-letniej ciężkiej pracy nad podtrzymaniem polskości oraz nad krzewieniem siły fizycznej w społeczeństwie.

Historja tego gniazda najlepiej wspomina s. p. Dr. med. Emila Warmińskiego, założyciela „Domu Polskiego" w Bydgoszczy.

On to wśród ciężkich wówczas warunków, objąwszy ster gniazda, wzbudził w nim zapał i doprowadził gniazdo do cyfrowo wysokiej liczby.

Z tego pierwszego towarzystwa gimnastycznego powstało szereg innych gniazd sokolich, a mianowicie: Gniazdo w Jachcicach, założone 3. 4. 1921 roku, które liczy 49 członków, 16 członkiń i 20 dziatwy męskiej.

Po nim powstały gniazda na Szwederowie, na Bielawkach, Wilczak-Okole, w Zimnych Wodach, Brdyujściu i Rupienicy. Razem na terenie Bydgoszczy jest 8 gniazd sokolich. Wszystkie one pracują w ścisłem porozumieniu i są podwaliną wszechstronnego wychowania fizycznego.

Sam fakt, że na złocie okręgowym, odbytym 17 czerwca r. ub., było przeszło 10 tysięcy publiczności, świadczy najlepiej o sympatji, jaką się cieszy tutejsze sokolstwo.

Z Sokolstwa wyłaniały się też inne kluby sportowe, które aczkolwiek nie prowadzą systematycznych ćwiczeń gimnastycznych, to jednak rozwijają się pomyślnie i odgrywają bardzo poważną rolę na polu ruchu fizycznego.

Klub Sportowy Polonja.

Jest to poza Sokolstwem i Byd. Tow. Wiosl. najruchliwszy i najliczniejszy klub sportowy w Bydgoszczy. Grupuje się w nim większość sportowo nastrojonej młodzieży miejscowej.

Jak dotychczas zajmuje się on głównie grą w piłkę nożną, osiągając powoli, lecz stale coraz to wyższy poziom gry.

Pierwsze zawody międzynarodowe rozegrała Polonja 20 maja r. ub. w Niemczech (w Pile) z tamtejszym mistrzem Okręgowym, klubem F. C. Victoria, z wynikiem 2 : 1 na korzyść tej ostatniej.

Dnia 14. 10. r. ub. powtórne spotkanie się tych drużyn tu na terenie bydgoskim dało wynik 1 : 0 na korzyść Victorji.

Dnia 11 czerwca r. b. gościła Polonja u siebie, węgierską drużynę Törekves, z którą przegrała 6 : 0.

Wymieniłem tu zawody tylko ważniejsze, aby dać wyobrażenie o poziomie gry tej drużyny, a jeżeli tak się złożyło, że wszystkie wymienione trzy spotkania

wypadły na niekorzysc Polonji, to z drugiej strony moznaby wymienic dziesiątki gier wygranych.

Klub Sportowo-Atletyczny „Siła".

Klub ten został założony dnia 25. 10. 1921 roku przez obecnego jego prezesa Pisarskiego.

Początkowo była w nim tylko sekcja ciężkiej atletyki, obecnie klub posiada sekcje bokserską i szermierczą, pływacką, piłki noznej i sekcję akrobatyki.

W zawodach, odbytych dnia 9 czerwca r. b. w Toruniu o mistrzostwo Pomorza w dźwiganiu ciężarów klub ten zdobył pierwsze trzy miejsca. Mistrzostwo Pomorza zdobył pan Rakocki, wyrzucając oburącz w górę, ciężar 240 funtowy. Klub liczy 150 członków i jest w stadjum pomyslnego rozwoju.

Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów.

Dnia 1. 9. 1922 r. przy udziale 12 członków pp.: Popławski, Matuszewski, Krawczyński i Zaparucha, założyli klub cyklistów, który początkowo z braku poparcia oraz odpowiedniego terenu do cwiczen, ograniczył się do urządzania wycieczek w okolicę.

W tym roku, dnia 22 czerwca urządzono z powodzeniem wyscigi na szosie gdanskiej, których wyniki są następujące:

10 klm. czas 21 m. i $^2/_5$ sek.,
25 klm. czas 49 m 4 i $^1/_5$ sek.
8 klm. czas 18 m. $35^3/_5$ sek.,
6 klm. czas 13 m i $^4/_5$ sek

Wynik na 25 klm. jest jak na pierwszy raz dobry.

Klub Bokserski „Heros".

Idąc sladem innych miast założono w roku ubiegłym klub, którego celem jest pielęgnowanie sportu bokserskiego.

Załozycielami byli: pp. Hasse, Ziółkiewicz, Rutkowski i Wawrzon. Treningi odbywają się trzy razy tygodniowo.

Do tej pory klub ten ma na tutejszym terenie mało zwolenników, bo sport bokserski jest u nas jeszcze w pieluszkach.

Znajomosc walki pięściarskiej jest najlepszą samoobroną i wszelkie względy przemawiają za tem, aby w pierwszym rzędzie członkowie służby bezpieczeństwa przyswoili sobie znajomosc tej sztuki.

Pomijając dobrze zorganizowane i swietnie prosperujące wojskowe kluby sportowe, Bydgoskie Towarzystwo Wioslarskie oraz Harcerstwo, których historja jest podana w osobnych artykułach, wspomnę jeszcze o sporcie w bydgoskich szkołach wyzszych i srednich.

Wyższa Szkoła Handlowa
Izby Przemysłowo-Handlowej

ma zorganizowaną i czynną druzynę piłki noznej oraz kilku wszechstronnych lekkoatletów. W zawodach międzyszkolnych lekkoatletycznych uczniowie tego zakładu zdobyli trzecie miejsce.

Seminarjum Nauczycielskie

ma dobrze zćwiczoną druzynę do gry w palanta, druzynę piłki noznej. W biegu sztafetowym 5×800, uczniowie tego zakładu zdobyli trzecie miejsce.

Panstwowa Szkoła Rolnicza.

Przy Bratniej Pomocy Uczniów tej szkoły, istnieje sekcja sportowa, która ma wybitne siły lekkoatletyczne.

Miejska Szkoła Handlowa

posiada druzynę piłki noznej.

Miejskie Gimnazjum Matematyczno-przyrodnicze.

Ten zakład ma cały szereg dobrze zorganizowanych druzyn, jak: piłki noznej, palanta, koszykówki, szczypiorniaka, druzynę lekkoatletyczną.

W zawodach międzyszkolnych uczniowie tego zakładu zdobyli pierwsze miejsce. Również w biegu o nagrodę wędrowną firmy Chudzinski i Maciejewski zakład ten zdobył pierwsze miejsce.

Panstwowe Gimnazjum Humanistyczne.

Posiada druzynę piłki noznej, dwie druzyny piłki koszykowej, drużynę do gry w palanta, dobrze zorganizowany klub lekkoatletyczny, dobrze zorganizowaną druzynę wioślarską, posiadającą swój szałas i tabor. W zawodach międzyszkolnych lekkoatletycznych oraz w biegu sztafetowym uczniowie tego zakładu zdobyli drugie miejsce.

Panstwowe Gimnazjum Klasyczne.

Posiada najlepiej zorganizowaną (szkolną) sekcję wioslarską, posiadającą swój wygodny szałas oraz liczny tabor. Oprócz tego ma kilka druzyn do gry w palanta i piłki polskiej (szczypiorniaka) oraz druzynę piłki noznej.

Co roku urządzają wszystkie szkoły wspólne popisy lub zawody, które dają obraz sprawnosci fizycznej uczniów.

Dnia 3 maja 1923 roku odbyły się takie popisy poraz pierwszy, a brało w nich udział 516 uczniów szkół srednich.

W tym roku 18 maja odbyły się międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, gdzie uzyskano następujące wyczyny:

Bieg 60 mtr. czas $7^4/_5$ sek.
bieg 100 mtr. czas 12 sek.,
bieg 800 mtr. czas 2 min. $20^2/_5$ sek.,
sztafeta 4×100 czas 51 sek.,
skok w dal 5 mtr. 75 cm.,
skok wzwyz 160 cm.,
pchnięcie kulą 5 klg. 12 mtr. 15 cm.,
Rzut dyskiem 28 mtr. 17 cm.,
Rzut granatem 50 mtr. 43 cm.

Pozatem miał miejsce dnia 25 maja r. b. międzyszkolny bieg sztafetowy 5×800 mtr. o nagrodę wędrowną firmy Chudzinski i Maciejewski, do którego stanęło ośm druzyn szkolnych.

Najlepszy czas uzyskany w tej sztafecie jest 11 m. $23^2/_5$ sek.

Powyzszy streszczony opis organizacyj sportowych w szkołach bydgoskich oraz wyzej wymienione wyczyny same za siebie mówią o poziomie sportu na terenie szkolnym.

Dla sprawiedliwosci jeszcze dodam, ze poziom sportu i wychowania fizycznego wogóle stoi najwyzej w tych szkołach, w których ruch ten cieszy się poparciem kierowników zakładów oraz gron nauczycielskich.

Razem (oprócz wojska i harcerstwa) mamy w Bydgoszczy druzyn piłki noznej 11, piłki koszykowej 7, sekcję szermierczą 1, sekcję pływacką 1, akrobatyczną 1, ciężkiej atletyki 1, bokserskich 2, cyklistów 1, druzyn do gry w palanta 6, piłki polskiej (szczypiorniaka) 4, i dwie szkolne sekcje wioślarskie.

Razem zrzeszeń 37.

Poziom oraz rozwój sportu w Bydgoszczy uwydatni kilka następujących chlubnych mistrzostw, które zawodnicy nasi zdobyli w roku 1923.

1. W zawodach lekkoatletycznych Związku Sokolstwa Polskiego, odbytych 8 i 9 wrzesnia w Toruniu, druzyna Sokolska zdobyła pierwsze miejsce.
2. W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Armji Polskiej, odbytych w Warszawie, pierwsze miejsce zdobyła Bydgoszcz w osobie chorązego Karlinskiego.
3. W dniach 5, 6, 7 i 8 pazdziernika w Warszawie, w zawodach konnych pułków o mistrzostwo konia wojskowego, pierwsze miejsce zajal 16 pułk ułanów z Bydgoszczy.

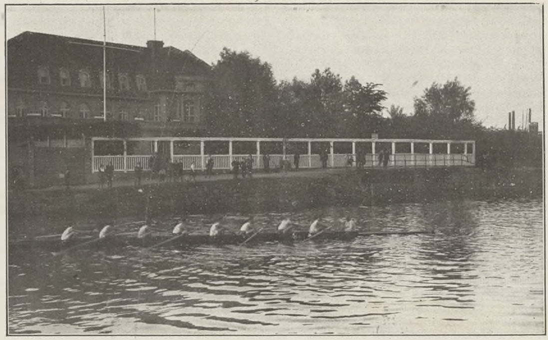
16 pułku ułanów, popisy harcerskie i rozgrywki o mistrzostwo bydgoskie w grze w kręgle.

Do rozwoju sportu przyczynił się i to w duzej mierze „Dziennik Bydgoski", który począwszy od dnia 25 sierpnia 1923 r. umieszcza na swych łamach stały „dział sportowy", wzbudzając tem zainteresowanie się społeczenstwa sportem.

BOISKA SPORTOWE.

Rozwój sportu zalezy głównie od ilości i jakości boisk i polanek. W roku 1921 i 1922 cały ten ruch skupiał się na małym skrawku ziemi, zwanym „boiskiem Patzera".

Z koncem grudnia 1921 r. zamiescilem na łamach „Dziennika Bydgoskiego" dłuzszy artykuł pod tytułem „O zdrowie młodziezy", w którym wykazalem potrzebę załozenia większego boiska sportowego w Bydgoszczy.



Pierwsza polska bydgoska ósemka podczas cwiczenia na Brdzie.

Do tego nalezy dodać dwukrotne zwycięstwo Bydg. Tow. Wiosl. w regatach wszechpolskich w biegu o mistrzostwo Polski.

W tym roku z pomiędzy dwuch delegowanych przez Związek Sokołow Polskich do Paryza na Olimpjadę, znajduje się sokół Stefan Majtkowski z Bydgoszczy.

Rok biezący jest u nas rokiem intensywnej pracy i to w kazdej gałęzi sportu.

Oprócz bardzo licznych meczów w piłkę nozną i koszykową, mielismy wczesną wiosną bieg na przełaj w Rynkowie, urządzony przez Okręg V Sokolstwa. Następnie odbył się bieg uliczny 5X800 o nagrodę wędrowną firmy Chudzinski i Maciejewski, dalej, bieg na przełaj, urządzony przez Komitet Wychowania Fizycznego na miasto Bydgoszcz, wkrótce potem uliczny o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego", ostatnio, zawody lekkoatletyczne Szkoły Oficerskiej, wyscigi kolarskie Bydgoskiego Towarzystwa Cyklistów, zawody lekkoatletyczne Sokolstwa Okręgu V, zawody lekkoatletyczne międzyszkolne, popisy atletyczne klubu „Siła", Zlot Sokoli Okr. V, regaty niemieckiego związku wioślarskiego, zawody hippiczne

Na wniosek radnego miasta p. Fiedlera, ówczesnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego", znanego zwolennika sportu, Rada Miejska na posiedzeniu swym dnia 29 grudnia uchwaliła „aby Magistrat wydzielił częsc gruntu miejskiego w sródmieściu dla urządzenia na nim boiska sportowego i placów do gier i zabaw."

Magistrat wyznaczył wielki obszar na Szreterach, gdzie od dwuch lat buduje boiska w całym tego słowa znaczeniu.

Z chwilą, gdy boisko to zostanie ukonczone, zostaną otwarte drzwi na osciez dla sportu w Bydgoszczy. Mamy oprócz tego boiska wojskowe, których władze wojskowe chętnie udzielają.

Boisko Szkoły Oficerskiej nadaje się tak do zawodów lekkoatletycznych, jak i do gier i zabaw ruchomych.

Pozatem boisko 8 Dyonu Samochodów oraz 62 p. piechoty mają przepisane rozmiary do gier ruchomych.

A więc mamy na razie 3 boiska mozliwe do gier, jedno bardzo dobre do wszelkich zawodów i jest w budowie pierwszorzędne boisko miejskie. Razem 5 boisk.

PRZEMYSŁ SPORTOWY.

Pisząc o rozwoju sportu w Bydgoszczy, nie mozna pominąc milczeniem największej w Polsce fabryki przyborów sportowych firmy Ryszard R. Schmidtke Bydgoszcz-Szretery.

Firma ta jest w stanie zaopatrzyć we wszelkie przybory sportowe wszystkie kluby sportowe i gimnastyczne w Polsce.

W ostatnim konkursie na przybory sportowe, wydanym przez Departament VII Ministerstwa Spraw Wojskowych przyjęto z pomiędzy licznych ofert, ofertę tej firmy na 500 dysków, 500 oszczepów, 500 kul i 500 palantów.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się rozmiary sportu w Bydgoszczy. Wierzymy, ze przy dalszem zyczliwem poparciu społeczeństwa i władz tutejszych tak cywilnych jak i wojskowych, zycie sportowe w niedalekiej przyszłości porwie szerokie warstwy młodziezy.

Sport wojskowy.

Sport w wojsku występuje przewaznie pod dwoma postaciami, czyto sportu czystego, czyto stosowanego. Ostatni uwazany jest raczej za środek pomocniczy dla celów wojskowych. Jest zupełnie zrozumiałem, ze wojskowosc nagina często do swoich celów wszystko, co zolnierz czyni w słuzbie a nawet i po za słuzbą; tak dzieje się i ze sportem.

Wartosc poszczególnych sportów dla zołnierza jest rózna, nalezy więc dokładnie ją ocenic i stosownie układac program sportowy.

Współzawodnictwo sportowe wprowadza się jako metodę szkolenia fachowego zołnierza, bo wojsku nie chodzi o wyłanianie szampionów, lecz o podniesienie ogólnego poziomu sprawnosci fizycznej i tęzyzny moralnej.

Rozwój wszechstronny jest dla wojska cenniejszy, niz ciasna specjalizacja sportowa, wskutek czego popiera się wieloboje i kładzie się nacisk na pobudzanie ambicji zbiorowej, uwydatniającej się w walce poszczególnych druzyn, zespołów.

W powyzszym tez kierunku poszły poczyniania poszczególnych dowódców miejscowych formacji a zwłaszcza byłego Dcy garnizonu gen. Dyw. Junga. Owocem tychze było załozenie w tutejszym garnizonie szeregu klubów sportowych w poszczególnych pułkach, jak:

1) Klub sportowy „Pleszczenica 61 pp.",
2) klub sportowy 62 p. p.,
3) klub sportowy „Biały 16 p. uł.",
4) klub sportowy 15 pap.,
5) klub sportowy VIII dyonu samoch.,

zas kluby sportowe naszych dwuch szkół wojskowych, t. j.

klub sportowy Szkoły Oficerskiej i
klub sportowy Szkoły Pilotów.

zapisały się juz niejednokrotnie bardzo szczytnie w kronikach miejscowego sportu.

Klub sportowy Szkoły Oficerskiej w tym roku zwłaszcza przoduje wszystkim klubom, zdobywając szereg pierwszych miejsc w róznych zawodach, jak równiez urządzając na swoim pięknie urządzonym boisku szereg igrzysk i zawodów sportowych.

W zawodach o mistrzostwo D. O. K. VIII pierwsze miejsce we wioślarce zyskuje nasz garnizon, a w zawodach o mistrzostwo W. P. zwycięza chor. Karlinski z 61 pp. w pięciuboju lekkoatletycznym. **M.**

Ks. J. Klein.

Cech Szkuciarzy w Bydgoszczy.

Szkic historyczny z XVI stulecia.

Rzeczce Brdzie zawdzięcza Bydgoszcz istnienie i rozwój. Spokojna przystan przy traktach głównych wiodących na Pomorze, do Brandenburgji i Polski spowodowała, ze tu w Bydgoszczy powstało srodowisko zeglugi handlowej, które czasami tworzyło nawet hanzeatyckiemu Toruniowi powazną konkurencję. Szczyt rozwoju i chwały osięgła Bydgoszcz r. 1638. Sławetny rajca Wojciech Łochowski w opisie miasta: Topographia civitatis Bidgostiensis tak chwali zalety Brdy dla Bydgoszczy:

Rzeka, przy której miasto załozone, nazywa się w polskim języku Brda, mala wprawdzie w swym korycie, ale w pozytku wielka, półtory mili od Bydgoszczy w Wisłę wpadająca. Bierze swój początek z jezior kaszubskich i ma to do siebie, ze w najtęzszą zimę nie zamarza. Drzewa do budowli z borów kaszubskich niezmiernej wielkosci spławia. Obfituje w ryby róznego rodzaju, osobliwie w łososie, które z morza Wisłą az pod samą Bydgoszcz dochodzą. Czasem tak jak roku 1604, jednego dnia 170 do skrzyni wskoczyło. I inne ryby mają tu lepszy smak, niz gdzie indziej w rzekach.

...... Z portu, takze miasto Bydgoszcz jest slawne, dla czego z obojga brzegów rzeki ma śpichlerze kosztowne i widzenia godne, nie innym koncem, jak do zachowania zboza i innego rodzaju towarów założone, które tu z Wielkiej Polski, osobliwie z całych Pałuk (okolica Żnina), Krainy (koło Nakła), Kaszub i Kujaw w wielkiej mnogości zwozą, skąd je sposobnego czasu do Gdańska wielkiemi i małemi statkami posyłają.

Z Gdańska zaś napowrót przywożą do Bydgoszczy wielką obfitosć sledzi, soli morskiej, wina francuskiego i inne towary, pochodzące z Rygi. Tąz rzeką spławiają do Gdańska drzewo tak do budowli, jak na opał, które w borach kaszubskich, bydgoskich i koronowskich spuszczają. Piwa także wielką moc do Gdańska mieszczanie wozą, skąd jednak więcej szkody niz pozytku mają, bo go za wiele wysyłają. I garnki wielkie podługowate, na kształt góry ułożone, do Gdańska spuszczają, skąd na przedmieściach, w poblizszych wsiach wzdłuz brzegu Brdy, jak naprzykład w Bartodziejach i Siersku wielka liczba garncarzy mieszka.

Za dobrodziejstwem więc tej rzeki miasto do takiej świetności i obfitosci przyszło, ze pospolicie szlachta, widząc swój majątek skurczony w domu, tu się przenoszą i zacząwszy handlowac zbozem do Gdanska, wnet swojemu niedostatkowi zapobiegają.

Podczas wojen krzyzackich żegluga bydgoska naturalnie nie mogła się nalezycie rozwijac, po II pokoju torunskim, a mianowicie przez całe XVI stulecie stała zupełnie na wyzynie. Własciciele szkut wspólnie z kupcami Bydgoszczy złączyli się w związku na wzór cechu lub więcej gildy, tworzyli poniekąd patrycjat miasta. Przywileje nadane związkowi sięgają az do czasów Kazimierza Wielkiego. Dokument odnowił 1487 r. Andrzej Koscielecki, starosta bydgoski, a Henryk Walezy 1574 r. przywileje potwierdził. Tresc dokumentu jest następująca:

Prawdziwi bracia cechu są właściciele szkut (nautae) i kupcy, prócz nich wspomina dokument takze „plathmanów", płatnych ludzi; ci wprawdzie biorą udział w zabawach i nabozenstwach oficjalnych, prócz tego nie mają zadnego głosu w zebraniach cechu. Przyjęcie do braterstwa nastąpiło po przedłozeniu dokumentów, ze adept pochodzi z dobrej i uczciwej rodziny i sam jest bez skazy, starczyło to dla obywateli miasta; adepci z innych miejscowości powinni byc prezentowani przez 2 braci. Członkowie innego związku zawodowego, nie mieli dostępu do cechu, by zawód zeglarzy i kupców przez nich nie ucierpiał na sprawnosci. „Plathmana", który zdobył szkutę na własnosc, przyjęto eo ipso do cechu, tak samo synowie lub bracia i takze wdowy jako spadkobiercy szkuciarza lub kupca korzystali z praw konfraternji.

Na czele związku stało 3 seniorów; tylko ludzi wypróbowanych, którzy prawdziwie rządzic umieli, wybrano na to stanowisko. Seniorowie obowiązki swe musieli scisle spełniac, jak to: napominać braci zyjących nad stan lub nieporządnie, sądzić wszelkie przestępstwa przeciw ustawom cechu. Niebacznosć w urzędowaniu lub jakakolwiek inowacja mogla dla nich spowodować największe kary, nawet wykluczenie z konfraternji, co się równało zupełną ruiną majątkową karanego, bo tracił tem prawo do prowadzenia procederu.

Seniorowie rozporządzali takze majątkiem cechu, który zasilali bracia przez podatki zbierane za frachty, mianowicie płacił właściciel za fracht 8 denarów, sternik 6, plathman 4, służba 2 denary. Niepłacenie podatku uwazano za czyn niehonorowy, co spowodowało wykluczenie z bractwa. Fracht płacono cechowi tego portu, w którym szkutę obładowano. Azeby uchronic braci od podobnego mimowoli przestępstwa, badano, czy załoga odjezdzająca szkuty zabrała dostateczną sumę na podróz. Za nieuczciwośc w dostawie towaru karano wieczną infamją, tyczyło to mianowicie handlarzy zboza, którzy mniej towaru zaawizowali, niz jego do szkuty złozyli; podobna kara groziła tym, którzy płacili łapówki, by zdobyć tem ładunek dla szkuty.

Na przystani nad brzegiem Wisły wolno było członkom konfraternji bydgoskiej zbierać na wybrzezu tyle drzewa opałowego, ile potrzebowali; nieraz pewno z powodu tego powstały starcia z właścicielami wybrzeza, takie załatwili najblizsi 2 sołtysi.

Służba podczas przystanku zwykle odwiedzała najblizsze miasteczka lub wioski. Bawila się tam czeladz nielada, zdarzało się, ze właściciel szkuty składał okup za osadę swej szkuty; słuzba po takim zajściu musiała w ciągu godziny stawić się do szkuty, jezeli tego nie uczyniła, seniorzy pózniej winowajców ciężko karali.

Najokazalej występowało bractwo w święto Bozego Ciała. Dnia tego wybierano nowych seniorów, działo to się w oberzy cechowej. Niewiasty i dzieci wykluczeni byli z zgromadzeń tak waznych, jak wybory, wogóle uwaza dokument, ze najlepiej będzie trzymać ich zdala od wszelkich zebran tak powaznych jak i wesołych. Nic dziwnego w tem, bo posiedzenia cechowe zwykle się konczyły potężną libacją. W dokumentach innych cechów czytamy, ze kary za jakiekolwiek przestępstwa trzeba płacić beczką piwa. Dokument cechu szkuciarskiego o tem nie rozpisuje się, zaznacza tylko, ze po wyborach seniorów nalezy się na koszt cechu wytoczyc jedną beczkę piwa dla braci, a drugą dla słuzby, ktoby ponadto miał pragnienie, mógł i więcej wypic, ale na swoje konto.

Dla braci zbyt głosnych lub niespokojnych wyznaczono karę w wysokosci 6 talentów wosku, po drugiem napomnieniu krzykacz zapłacił jeszcze raz tyle, a po 3-cim wyleciał za drzwi.

Braterskośc, uczucie wspólności, utrzymac u braci było najwazniejszem zadaniem cechu, seniorowie wielce się troszczyli o to, by wszelkie wywołanie niezgody najsurowiej było karane. Senior płacił za takie przestępstwo 6 denarów, albo, jak dokument opowiada, będzie tak surowo karany, „azeby innych odstraszyc od takiego czynu i azeby inni lepiej na siebie zwazali." Strejk słuzby lub namowa do strejku mogły być karane smiercią albo conajmniej ucięciem ręki, albo wieczną banicją.

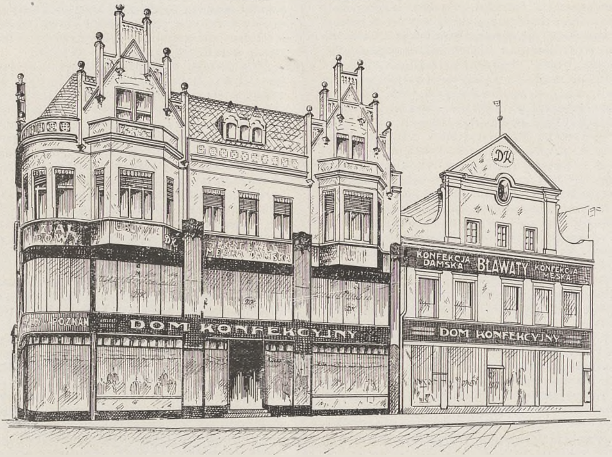
Bractwo szkuciarzy nie było cechem zwykłym, więcej tworzyło gildę, związek towarzyski patrycjatu miejscowego, zamoznego, który się chciał odróznic od zwykłego gminu. Dlatego pewno dokument nie podaje tak drobiazgowych przepisów co do zachowania się braci podczas zabaw i zebran i t. p.; u patrycjatu panuje więcej stara tradycja rodzinna, sa voir-vivre, tradycją uswięcone, dobre zachowanie się towarzyszy nie potrzebowało ściślejszych określen.

Zmarłego brata chowano z wielką pompą, z wszelkiemi ceremonjami koscielnemi, a obowiązkiem braci było, stawic się na wszelkie ceremonje, za kazdą opuszczoną ceremonję płacono 6 denarów. Do dobrego tonu nalezało się, rodzinę z cmentarza odprowadzic do domu.

Tyle co do cechu szkuciarzy; zegluga bydgoska podczas wojen szwedzkich zupełnie podupadła i cech szkuciarzy prawdopodobnie zupełnie podupadł, przynajmniej nic juz o nim nie czytamy w dokumentach. Brda powoli tak się zamuliła, ze szkutom trudno było dojechać do Bydgoszczy. Dopiero za czasów pruskich Brda na nowo odzyskała swą wartość, tem więcej, ze złączono ją kanałem z Notecią tak, ze cały handel tranzytowy drzewem z Kongresówki odbywał się w przystankach nad Brdą.

Koniec częsci redakcyjnej.

Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła.
Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Żewicki**,
sekretarz Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.



Największy wybór. — Najniższe ceny.

Konfekcja damska

Konfekcja męska

Konfekcja dla dzieci

Obuwie **Manufaktura** **Galanterja**

Artykuły męskie **Kapelusze damskie**

ODDZIAŁ MIAROWY

Dom Konfekcyjny

Tow. Akc.

Bydgoszcz **Poznań** **Grudziądz**

Stary Rynek.



Drukarnia Narodowa Tow. Akc.
Wydawnictwo „Gazeta Bydgoska"
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, Tel. 352